

Polska stoi na skraju bankructwa

17 czerwca 2014

Właściciele III RP na taśmach hańby, niechcący przyznali się, że Polska stoi na skraju bankructwa i jest całkowicie uzależniona od zadłużenia za granicą oraz, że w razie czego można nas jeszcze bardziej okraść.

Dwóch ludzi „zatroskanych przejawami życia w Polsce” – Belka i Sienkiewicz zajęli się naszym narodowym sejfem i dla ratowania rządzącej dziś partii gotowi byli go rozpruć tyle tylko, że szambo wylało się za wcześniej i teraz TVN-24, GW i szef doradców premiera D. Tuska J. K. Bielecki muszą robić szpagat na dwunastnicy i znów Polakom tłumaczyć, że „Polacy nic się nie stało” – to tylko kuchnia polityczna. Podobno młody minister B. Sienkiewicz poszedł do restauracji z prezesem NBP na korepetycje dotyczące dodruku pieniądza na wypadek pogłębienia się kryzysu gospodarczego i załamania się finansów publicznych w Polsce. Otóż stało się, macherzy zostali złapani za rękę sami przyznali, że w finansach i budżecie jest głęboka d.... i może być problem, nie mówiąc już o inwestycjach rozwojowych. Według byłego prezesa NBP to co zrobił M. Belka to „jaskrawe naruszenie niezależności NBP, to konspiracja, układ polityczny, który miał wpłynąć na polityczne wydarzenia”. I choć J. K. Bielecki bredzi coś o dziewicach i nie dziewicach orleańskich i zapewnia, że widział brzydkie rzeczy w polityce, to wydaje się, że takowe niestety również czynił, a to co robi dziś gdy idzie o aferę podsłuchową całkowicie go kompromituje.

Złapany za rękę prezes NBP M. Belka mówi nam, że „ludzie nie wiedzą też jakie są mechanizmy, bo my mamy swoje drobne interesiki i możemy wstawić do ustawy, to co będzie trzeba”, otóż ludzie nie wiedzą też, że od lat stoimy na krawędzi bankructwa, mając nie tylko blisko 900 mld zł długu

publicznego, ale przede wszystkim mając prawie 365 mld dol. długu zagranicznego. Jesteśmy totalnie uzależnieni od zadłużenia za granicą, a polski dług znajdujący się w rękach podmiotów zagranicznych przekroczył już 50 proc. z czego blisko 30 proc. tego długu jest denominowanych w walutach obcych. Najmniejszy podmuch uderzający w Skarbowe Papiery Wartościowe naszego kraju, gwałtowny wzrost ich rentowności musi spowodować śmiertelne zagrożenie nie tylko dla naszych finansów publicznych, ale również dla płynności banków w Polsce – głównie zagranicznych. Nic dziwnego, że płacąc corocznie, tylko z tytułu obsługi odsetek od zadłużenia w budżecie państwa kosztuje nas to już ponad 40 mld zł. Temu rządowi wyraźnie już brakuje pieniędzy na spłatę astronomicznych długów zaciągniętych głównie za granicą i w zagranicznych bankach. Minister B. Sienkiewicz przyszedł więc do prezesa NBP M. Belki po prośbie, bo góra weksli bez pokrycia gwałtownie narasta, a łączne zadłużenie publiczne i prywatne w Polsce to już blisko 70 proc. polskiego PKB. Na potęgę „Sztukmistrz z Londynu” – w/g prof. J. Staniszkis wybitny fachowiec – czyli były MF J. V. Rostowski, emitował obligacje na rzecz zagranicznych instytucji, funduszy i banków, czym uzależnił Polskę i nasze finanse publiczne niczym narkomana od kolejnej dawki narkotyków. Przedsiębiorstwa działające w Polsce są zadłużone za granicą na ponad 110 mld euro, banki na blisko 50 mld euro, a sektor rządowy i samorządowy na ponad 100 mld euro.

Przypomnijmy, że całe nasze rezerwy walutowe nad którymi pieczę sprawuje wielce frywolny prezes NBP M. Belka to zaledwie 83 mld euro. Nasi rządzący, nie tylko gotowi są do sprzecznych z konstytucją działań, ale zdają sobie coraz bardziej sprawę z faktu kolosalnego zagrożenia i problemów z możliwością dalszego finansowania długu państwa, zwłaszcza tego wobec zagranicy w razie dalszych zagrożeń w budżecie państwa i w systemie dochodów podatkowych. Mimo, że rządzący oszukują opinię publiczną wmawiając Polakom, że idzie ożywienie gospodarcze, to mają pewną świadomość, że z polskiej

gospodarki ucieka kapitał gospodarczy, a rządowym obligacjom grozi poważna przecena. Wtedy ostatnim ratunkiem może być tylko bank centralny dodrukowujący pieniądze, bowiem rosnące koszty obsługi polskiego długu za granicą w niewypłacalność mogą wpędzić zarówno polski budżet, jak i banki działające w Polsce, głównie zagraniczne, które są zapchane po brzegi, obligacjami SP i kredytami walutowymi, mieszkaniowymi we franku szwajcarskim. Nawet amerykańska gazeta WSJ, jak i agencja Blomberg uważa, że taśmy hańby w Polsce mogą mieć znaczenie na postrzeganie Polski przez zagranicznych inwestorów. Trzeba pamiętać, że skup obligacji przez NBP to „broń atomowa”, absolutnie środek nadzwyczajny, ostateczny stosowany przy najgorszych scenariuszach i zagrożeniu bankructwem kraju. Wszelkie nowelizacje, ustawy o NBP muszą świadczyć jedynie o tym, że przed nami potężny kryzys zadłużeniowy. Należy sądzić, że MSW B. Sienkiewicz negocjował kwestię polityki monetarnej za wiedzą i przyzwoleniem premiera D. Tuska, nie tylko w kontekście zbliżających się wyborów, ale również w kontekście nadchodzącego krachu finansowego, który jest wynikiem błędnej polityki gospodarczej i bezmyślnego, kosztownego i wielce kosztownego zadłużania państwa polskiego w wielkim zakresie za granicą. Nie tylko premier D. Tusk wraz z całym rządem powinien podać się do dymisji, ale przede wszystkim prezes NBP M. Belka, gdyż sprzeniewierzył się, nie tylko konstytucyjnej zasadzie niezależności banku centralnego i ustawie o NBP, ale dlatego, że dalsze pełnienie przez niego funkcji może negatywnie wpływać na złe postrzegane polskiej waluty i polskich obligacji nie tylko przez zagranicznych inwestorów. Handlowanie ustawami i polityczna korupcja w Polsce to oczywiście nie pierwszozna dla Polaków. Tym razem taśmy Wprost ukazują nie tylko żenujący poziom i zupełny brak morale tzw. polskich elit politycznych i finansowych, ale również gigantyczną skalę zagrożenia bankructwem po 25 latach, rzekomych samych sukcesów. Jak widać spisane zostały czyny i rozmowy.

Z tej zgnilizny moralnej, jakie ukazały taśmy hańby, gdy idzie

o czołowych przedstawicieli rządu, jak i prezesa NBP przebijają się jeszcze dodatkowo wielkie niebezpieczeństwo załamania się finansów publicznych w Polsce, ze względu na olbrzymie uzależnienie Polski od międzynarodowej lichwy, spekulantów walutowych i ze strony naszych wierzycieli. Rządzący dziś w Polsce dla wielu milionów Polaków od dawna nie byli i nie są wiarygodni, gorzej że za chwilę mogą być również niewiarygodni dla swych zagranicznych mocodawców i inwestorów. A, może tylko chcą nam powiedzieć, że można nas jeszcze bardziej okraść?

Autor: Janusz Szewczak – Główny Ekonomista SKOK

Źródło: Stefczyk.info